

Wielokulturowy i wielonarodowościowy charakter staropolskiej Bydgoszczy

Bydgoszcz może poszczycić się stosunkowo bogatym dorobkiem naukowym odnoszącym się do staropolskiego okresu dziejów. Wiele zagadnień zostało gruntownie przestudiowanych, równie wiele czeka na swoich badaczy. Bodaj najmniej wiadomo o wzajemnym przenikaniu się kultury, prądów i idei. Mamy mgliste pojęcie o życiu codziennym mieszkańców, ich marzeniach i konfliktach ich trapiących. Spróbujmy podsumować dotychczasowy stan wiedzy w wybranych zagadnieniach.

Można dostrzec przesłanki wskazujące, iż od samego początku Bydgoszcz miała charakter niemiecki. W dokumencie lokacyjnym z 1346 roku widnieje niemiecka nazwa miasta Kunigesburg, która ostatecznie się nie przyjęła. Zasadzcą został m.in. Jan Kiesselhut wywodzący się z pobliskiej ziemi chełmińskiej¹. Powszechną praktyką było, iż zasadzca sprowadzał osadników najczęściej z okolic, z których sam się wywodził. Zachowane imiona wójtów i burmistrzów oraz innych członków elity miasta wskazują na ich niemieckie pochodzenie². Nie wszyscy pierwsi mieszkańcy byli Niemcami, część wywodziła się z ludności miejscowej, zamieszkującej bydgoską osadę przedlokacyjną. Natomiast z całą pewnością możemy stwierdzić, iż w ciągu pierwszego półwiecza istnienia miasta napłynęły osoby zamieszkujące okoliczne wsie (Zimne Wody), o czym zaświadczały nazwiska. Przybywali także mieszkańcy z innych ośrodków zwabieni możliwością lepszego życia w nowym mieście³. Są też przesłanki wskazujące

¹ J. Maciejewski, *Lokacja miasta Bydgoszczy*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, pod red. M. Grzegorza, Z. Biegańskiego, Bydgoszcz 1996, s. 23-27.

² Z. Zyglewski, *Organizacja władz miejskich i struktura narodowościowa Bydgoszczy w pierwszym stuleciu istnienia miasta*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat...*, s. 64.

³ J. Maciejewski, Z. Zyglewski, *W sprawie początków klasztoru karmelitów w Bydgoszczy*, „*Nasza Przyszłość*”, t. 87, 1997, s. 379.

na możliwość osiedlenia się przedstawicieli stanu rycerskiego w osobach Sablonisów, dobrodziejów bydgoskich karmelitów⁴.

W momencie zaistnienia Bydgoszczy mamy więc różnorodny skład etniczny, gdzie jednak dominującą pozycję miała ludność posługująca się językiem niemieckim, tworząca elitę gospodarczą i samorządową. Przemawia za tym kilka okoliczności. Jeszcze w połowie XV stulecia istniała ulica „Polska”, co wskazuje na skupienie tej nacji w jednej części miasta. Żywioł polski był więc w zdecydowanej mniejszości. Wójtowie bydgoscy sporządzali listy w języku niemieckim, a gdy pisali po łacinie, to stosowali niemiecką nazwę miasta – Bromburg. Nazwa ta pojawiła się także na pierwszych pieczęciach władz miejskich⁵. Pierwsi bydgoscy kupcy, Niemcy i Polacy, nawiązali stosunki handlowe nie tylko z miastami państwa krzyżackiego, lecz nawet z władzami Zakonu⁶. Związki te mogą wypływać z przywiązania i tradycji pierwszych mieszkańców miasta do niemieckiego kręgu cywilizacyjnego. Podział na dwie grupy ludności nie miał większego znaczenia dla ówczesnych mieszkańców, wszyscy uważali się za wspólnotę, za mieszczan⁷.

Po wielkiej wojnie polsko-krzyżackiej zakończonej pokojem toruńskim w 1411 roku nastąpiło przewartościowanie w strukturach społecznych. Po tej dacie z grona elity władz miejskich znikają nazwiska niemieckie. Proces ten był zapewne następstwem poparcia przez ludność niemiecką najazdu krzyżackiego w 1409 roku. Nie wydaje się, by cała ludność niemieckojęzyczna opuściła miasto. W drugiej ćwierci XV wieku we władzach miejskich pojawiały się osoby o niemieckim brzmieniu nazwiska, lecz były w mniejszości w stosunku do Polaków.

Od tego czasu można obserwować szybki rozwój miasta – nie tylko terytorialny, ale też ludnościowy, lecz nie był to rozwój linearny. Na przełomie XVI i XVII wieku Bydgoszcz liczyła 5 tys. mieszkańców, natomiast w połowie XVII stulecia liczba ta spadała o połowę. Po wojnach północnych z początku XVIII stulecia obserwujemy bardzo duży spadek liczby mieszkańców i powolny późniejszy wzrost. W połowie XVIII wieku bydgoszczan było około tysiąca, a w momencie przejścia pod panowanie pruskie liczba ta zwiększyła się do 1400⁸.

Naturalną drogą do powiększania się liczby mieszczan był napływ nowych mieszkańców. Już w pierwszej połowie XV stulecia przybywali z okolicznych

⁴ W. Józwiak, *Tworzenie się grup rządzących w Bydgoszczy do połowy XV stulecia*, „Klio”, t. 3, 2003, s. 16-17.

⁵ J. Maciejewski, Z. Zyglewski, *Kilka uwag o dziejach Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. 13, 1991, s. 154, 157.

⁶ W. Józwiak, *Działalność mieszczan bydgoskich w państwie Zakonu Krzyżackiego w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 2004, nr 3 (235), s. 302-309.

⁷ Z. Zyglewski, op. cit., s. 64-65.

⁸ Z. Guldón, *Zaludnienie Bydgoszczy w XVI-XVIII w.*, „Prace Komisji Historii BTN”, t. 2, 1964, s. 110-114.

wsi, takich jak Żołędowo, Mysłęcinek czy Pałcz⁹. W mieście nad Brdą osiedlili się też przybysze z małych, pobliskich ośrodków, takich jak Koronowo, Nakło, Łabiszyn i Pakość, a także większych i dalej położonych miast, jak Toruń, Olsztyn czy Kalisz¹⁰. Osiedlili się w Bydgoszczy mieszkańcy Korony i niemieckojęzycznych Prus Królewskich.

W późniejszym okresie nadal utrzymywał się ten trend, lecz w nieco mniejszej skali. Przed rokiem 1620 z Poznania do Bydgoszczy przeniósł się mincerz Henning Guttman, który nabył różne nieruchomości. Około 1610 roku z Łobżenicy przybyli Paulisikowie, którzy szybko dorobili się majątku i godności. Adam Palusik był burmistrzem w 1647 i 1650 roku, następnie działał jako rajca.

Z końca XV wieku mamy ślady napływu chłopów. Z warstwy tej wywodził się zapewne Wojciech Mochelski, ławnik bydgoski z 1505 roku, sadząc po nazwisku, pochodzący ze wsi Mochle. Z szesnastowiecznych chłopów wywodził się szewc Michał mający prawa miejskie, były poddany Baltazara Wilkowskiego z Żernik, który uczynił go wolnym za 10 grzywien¹¹. Z pobliskiej osady Mochle pochodzili też Nagrajkowscy. Ich przodkowie byli chłopami, poddany szlachcica Samuela Orzelskiego i posiadali gospodarstwo zagrodnicze. Po wojnie polsko-szwedzkiej zwanej „potopem” uzyskali prawa miejskie i trudnili się produkcją piwa. Rodzina ta doszła do najwyższych stanowisk nie tylko w cechu piwowarów – Szymon Nagrajkowski w latach 1761-1764 pełnił funkcję burmistrza miasta¹².

Ludność pochodzenia niemieckiego zawsze była obecna w Bydgoszczy. Świadczą o tym niemieckie nazwiska z XVII wieku: Guttman, Rhode czy Hoderman. W świetle badań językowych populację niemiecką można określić na 10% wszystkich mieszkańców¹³. Trzeba pamiętać, iż nie była to grupa zamknięta, odizolowana, lecz wprost przeciwnie, szybko polonizująca się. Kilkupokoleniowa obecność tych rodzin w mieście pozwala mówić raczej o niemieckich korzeniach tej ludności niż o pielęgnowaniu niemieckiej kultury i utrzymywaniu poczucia narodowej odrębności. W tym czasie przynależność etniczna nie miała większego znaczenia. Krzysztof Guttman należał do miejskich patrycjuszy, lecz jego siostra Dorota wyszła za mąż za Stanisława Lankiewicza, notariusza miejskiego, niewątpliwie Polaka. Natomiast ojciec ich wraz z rodziną przybył z Niemiec do Poznania, skąd przenieśli się do Bydgoszczy. Powiązania małżeńskie

⁹ Z. Zyglewski, op. cit., s. 65-67.

¹⁰ *Historia Bydgoszczy*, t. 1: *do roku 1920*, pod red. M. Biskupa, Warszawa-Poznań 1991, s. 214-218; M. Czaplicka-Niedbalska, *Nazwiska mieszkańców Bydgoszczy od II poł. V w. do I poł. XVIII w.*, Bydgoszcz 1996, s. 444-446.

¹¹ Z. Guldon, R. Kabaciński, *Szkice z dziejów dawnej Bydgoszczy XVI-XVIII w.*, Bydgoszcz 1975, s. 26-27.

¹² *Ibidem*, s. 100-104.

¹³ M. Czaplicka-Niedbalska, op. cit., s. 478.

tych dwóch nacji wymagają osobnych, szczegółowych badań, także nad zachowaniem i zanikaniem cech narodowych.

Inaczej rzecz wyglądała z nowo osiadłymi, a wywodzącymi się z niemieckiego kręgu kulturowego. Na przełomie XVII i XVIII stulecia Jerzy Pesold poprzez swoją matkę Zuzannę Holst, córkę kupca toruńskiego, powiązany był z tym ośrodkiem. Tam dalej kształcił się i używał języka niemieckiego¹⁴. Związki kulturowe nie były zrywane, lecz nadal podtrzymywane, jednak z biegiem czasu w następnych pokoleniach zanikały.

Znaczny przyrost ludności niemieckiej widoczny był w drugiej połowie XVII stulecia. W tym okresie miastu zależało na pozyskaniu nowych osadników i przewyciężeniu kryzysu wywołanego przez wojnę szwedzką¹⁵. W pierwszej połowie następnego stulecia obserwujemy spadek liczby bydgoszczan o niemieckim brzmieniu nazwiska. Najwyraźniej było to spowodowane odpływem ludności wywołanym dwudziestoletnią wojną północną. Ponowny napływ Niemców nastąpił w drugiej połowie XVIII wieku, a więc w okresie stabilizacji gospodarczej miasta. W tym czasie zaobserwować można proces asymilacji przejawiający się przystosowaniem nazwisk do brzmienia polskiego¹⁶.

Dużą zbiorowość stanowili Niemcy pracujący w bydgoskiej mennicy i na dzień komunikujący się w języku niemieckim. Firma ta powstała w końcu XVI stulecia i od samego początku funkcjonowała w oparciu o niemieckich pracowników. Pierwsi fachowcy przybyli z Poznania, później kierownictwo nad tym przedsiębiorstwem przejął Herman Rüdiger, rodem z Hesji, Jan Hausa vel Hase z Drezna, saksończyk Gabriel Gerlöff. W mennicy wyspecjalizowane prace wykonywali Niemcy, niewątpliwie znający się na tej robocie. Byli to: pisarz Gothard Eggerhatt, malarczyk Michał Jung, wyrobnik mincerski Piotr Zeyde czy niejaki Hans Scherbrodt. Obok nich byli zatrudnieni również Polacy, wykonujący podrzędne prace. Pracownicy mennicy stanowili pokaźną liczbę Niemców, gdyż przedsiębiorstwo to zatrudniało 13 wyspecjalizowanych fachowców, a także pracowników mniej wykwalifikowanych¹⁷.

W XVI i XVII wieku wyłania się wyraźny obraz wieloetnicznej społeczności miasta. Obok Polaków i Niemców pojawili się Szkoci, Czesi, Włosi. W połowie XVI stulecia w Bydgoszczy mieszkali i działali Szkoci trudniący się handlem. Stanowili oni poważną konkurencję dla miejscowych kramarzy, skoro król Zyg-

¹⁴ H. Piskorska, *Listy cechowe bydgoszczan w Archiwum miasta Torunia*, „Przegląd Bydgoski”, t. 6, 1938, z. 1, s. 36.

¹⁵ F. Mincer, *Historia Bydgoszczy do roku 1806*, Zielona Góra 1992, s. 143.

¹⁶ M. Czaplicka-Niedbalska, op. cit., s. 479.

¹⁷ Z. Guldón, R. Kabaciński, op. cit., s. 41-54; I. Borowczak, *Przedsiębiorcy mennicy w Bydgoszczy – próba syntezy*, [w:] *400-lecie mennicy bydgoskiej 1594-1994*, pod red. B. Pietroń, Bydgoszcz 1994, s. 63-67.

munt August w 1568 roku na prośbę kupców wprowadził pewne obostrzenia w stosunku do nich.

W Bydgoszczy Szkoci mogli należeć do cechu kramarzy pod warunkiem rezygnacji z wędrownego handlu. W 1581 roku w tej organizacji było czterech Szkotów od dawna mieszkających w mieście. Zdaje się, iż był to górny pułap ilościowy przynależności tej nacji do tego cechu. W przywileju Stefana Batorego z tego roku znalazła się klauzula pozwalająca przyjąć kolejnego Szkota po śmierci jednego z nich. Nie oznacza to, iż w mieście żyły tylko cztery szkockie rodziny. Te zażywały w pełni praw miejskich i brackich, uprawiając handel i uczestnicząc w życiu publicznym miasta. Pozostali Szkoci nie mieli praw miejskich, tak jak Dawid mieszkający w Bydgoszczy przed rokiem 1585, trudniący się handlem żelazem i mający kontakty z Gdańskiem, Gnieznem, Toruniem czy nawet Wrocławiem. Obok owego Dawida znamy Hansa, krojownika sukna, właściciela budy kramarskiej w 1582 roku. W następnych latach kolonia szkocka wykazywała ciągłość istnienia i nieustannie się powiększała. W 1624 roku egzystowały cztery rodziny, a w 1651 roku aż dziewięć¹⁸. Jednak z biegiem czasu Szkoci przyjmowali nazwiska polskie. Szkot Tomasz Wolschon zwany był także jako Taler, natomiast jego syn zwał się Marcinem Talerczykiem.

Niewiele można powiedzieć o innych nacjach zamieszkujących miasto. Byli wśród nich Włosi i Czesi. Obie grupy zaznaczyły swoją obecność w końcu XVI stulecia i trudniły się handlem na tych samych zasadach co ludność polska¹⁹. Pewna grupa ludności czeskiej napłynęła zapewne nieco wcześniej. Przedstawicielami tej nacji byli Kosmasowie należący do grona patrycjuszcy.

We wsiach należących do starostwa i wójtostwa bydgoskiego od XVI wieku pojawiło się sporo Holendrów zwanych „olendrami”, ale tym terminem określano także ludność niemiecką. W XVIII wieku sprowadzali ich niemieccy dzierżawcy wójtostwa bydgoskiego. Niestety, niewiele można o nich powiedzieć, gdyż nie przeprowadzono żadnych szerszych badań. Niektórzy z nich osiedlali się w murach miejskich, najchętniej na obrzeżach miasta²⁰.

Jeszcze mniej wiemy o Włochach. Zapewne włoskiego pochodzenia była rodzina Bogorskich, odgrywająca znaczącą rolę w XVII wieku. Zdaje się, iż polskie nazwisko przyjęli w końcu XVI wieku, a wcześniej nazywali się Parkuzi. W Bydgoszczy osiedlili się dość wcześnie, gdyż w 1505 roku znamy ławnika Michała Parkuzi. W pierwszej połowie XVII wieku spotykamy murarza Jana

¹⁸ Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 96-99.

¹⁹ *Statuty i przywileje cechów bydgoskich z lat 1434-1770*, wyd. T. Esman, Z. Guldon, Bydgoszcz 1963, nr 10, s. 35.

²⁰ M. Czaplicka-Niedbalska, op. cit., s. 478; R. Kabaciński, *Przyczynek do dziejów języka polskiego w późnośredniowiecznej i wczesnonowożytnej Bydgoszczy*, [w:] *Poliszczyzna bydgoszczan. Historia i współczesność*, pod red. M. Świącickiej, t. 2, Bydgoszcz 2005, s. 20.

Włocha²¹. W 1617 roku do gimnazjum w Elblągu uczęszczał Adam Italus, pochodzący zapewne z bydgoskiej rodziny włoskiej²². Z Italii wywodził się Santi de Urbanis Bani, współkierownik mennicy w latach siedemdziesiątych XVII wieku.

Niewiele zachowało się informacji o bydgoskich Żydach. Brak śladów ich obecności w pierwszym okresie istnienia miasta, ale obecni byli w końcu XV wieku. Stanowili poważną grupę, skoro w 1507 roku płacili podatek koronacyjny²³. Król w 1555 roku zabronił im osiedlania się w mieście i na przedmieściach²⁴, lecz monarszy zakaz nie został od razu wprowadzony w życie. Jeszcze ćwierć wieku później w Bydgoszczy mamy przedstawicieli tej grupy ludnościowej²⁵. Prawo to nie zabraniało przybywania do miasta w celach handlowych czy też innych. Zachowały się ślady obecności fordońskich Żydów – najbliższego skupiska ludności starozakonnej²⁶. Ponadto Żydzi byli głównymi dostawcami surowca do mennicy. W grupie agentów prym wiodli Żydzi z Poznania²⁷.

W okresie świetności miasta, w latach 1619-1622, zdecydowanie przeważała ludność polska. Wśród ponad 300 właścicieli nieruchomości miejskich spotykamy zaledwie kilku Niemców i Szkotów oraz murarza Jana Włocha. Podobny obraz uzyskujemy, opierając się na zachowanych wykazach władz miejskich z XVI i pierwszej połowy XVII wieku. Niewiele odbiegał obraz drugiej połowy XVII wieku. W latach 1672-1673 w samorządzie miejskim Szkotów reprezentował rajca i ławnik Jerzy Watson, ludność niemiecką rajca Marcin Hertman i Marcin Borc. Licznej reprezentowani byli przedstawiciele ludności niemieckiej i szkockiej wśród starszych cechów. Na czele kramarzy stał Szkot Gaspar Wolson, a na czele dalszych 14 cechów widzimy aż w sześciu korporacjach rzemieślników niemieckich²⁸.

W Bydgoszczy dość wcześnie na czoło wysunęła się osiadła tutaj szlachta, na co wskazuje kronikarz bernardyński z początku XVII stulecia²⁹. Przedstawicieli tego stanu spotykamy wśród właścicieli spichlerzy, także w gronie bydgoskich kupców zbożowych. Z początkiem XVII wieku wielu szlachciców pojawia

²¹ *Historia Bydgoszczy...*, s. 160.

²² Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 109.

²³ Z. Guldon, *Skupiska żydowskie w miastach polskich XV-XVI wieku*, [w:] *Żydzi i judaizm we współczesnych badaniach polskich*, t. 2, pod red. K. Pilarczyka, S. Gąsiorowskiego, Kraków 2000, s. 23.

²⁴ I. Herzberg, *Geschichte der Juden in Bromberg. Zugleich ein Beitrag zur Geschichte der Juden des Landes Posen*, Frankfurt/M 1903, s. 4-5.

²⁵ Z. Guldon, *Żydzi w miastach kujawskich w XVI-XVIII wieku*, „Ziemia Kujawska”, t. 9, 1993, s. 101.

²⁶ T. Kawski, Z. Zyglewski, *Żydzi w Fordonie. Zarys dziejów*, [w:] *Żydzi w Fordonie. Dzieje. Kultura. Zabytki*, pod red. T. Kawskiego (w druku).

²⁷ Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 49.

²⁸ E. Schmidt, *Beiträge zur Geschichte der Brombergs im 17. Jahrhundert*, „Jahrbuch der Historischen Gesellschaft für den Netzedistrikt zu Bromberg”, 1888, s. 30; *Historia Bydgoszczy...*, s. 208-209.

²⁹ *Kronika bernardynów bydgoskich*, wyd. K. Kantak, Poznań 1906, s. 36.

się jako właściciele domów, placów, folwarków, ogrodów w mieście i na przedmieściach. Liczne mieszcanki wstąpiły w związki małżeńskie ze szlachcicami. Pomimo ogólnokrajowych zakazów sporo osób pochodzenia szlacheckiego osiedliło się w Bydgoszczy, przyjmując prawo miejskie. Nie była to cecha typowo bydogoska, tak działo się we wszystkich miastach podobnej wielkości.

Do XVI stulecia ludność miasta była wyznania katolickiego, dopiero wraz z rozwojem protestantyzmu pojawiły się różnice wyznaniowe. Miasto nie było zbyt podatne na nowinki religijne, chociaż tak naprawdę to niewiele o tym wiadomo. Być może najwcześniej pojawili się bracia czescy, około 1550 roku. Zbudowali kościół w podmiejskim Miedzyniu, majątku Wojciecha Godkowskiego, który przetrwał do roku 1625³⁰.

W mieście była jakaś społeczność protestancka. W 1577 roku wizytacje kościelne do tego grona zaliczyły braci Kosmasów i parę innych osób. Skład tej społeczności był różnorodny, jeden z Kosmasów był nawet burmistrzem, inny w swoim domu na przedmieściu założył heretycki szpital. Być może zamysłano o stworzeniu tutaj jakiegoś szerszego ośrodka, skoro planowano wzniesienie kaplicy. W tym czasie istniał zbór kalwiński, który przed rokiem 1581 został zlikwidowany przez Stanisława Karnkowskiego, biskupa kujawskiego.

Nie tylko mieszczenie byli podatni na wpływy protestanckie. W pierwszej kolejności dosięgły one jeszcze w latach dwudziestych XVI wieku zakonników z klasztoru bernardyńskiego. Również proboszcz bydogoskiej fary Stanisław z Szamotuł ocierał się o nowinki religijne, posiadał zakazane przez władze kościelne dzieła luterzańskie i ariańskie. W ślady proboszcza szli wierni, ich testamenty ujawniają posiadanie ksiąg protestanckich. Być może była to fascynacja protestantyzmem, czy też nawet aktywny udział w tym ruchu, a przed śmiercią powrót na łono Kościoła.

W Bydgoszczy ruch protestancki musiał być postrzegany jako poważne zagrożenie, skoro król w 1570 roku zarezerwował godności miejskie wyłącznie dla katolików. Zygmunt III Waza posunął się jeszcze dalej i w 1588 roku zakazał przyjmowania innowierców do miasta. W rok później nakazał wysiedlić ich z zakazem ponownego powrotu. Wszystkie te akty powtórzono w królewskim dokumencie z 1627 roku. Nie wydaje się, iż monarsze zarządzenia były respektowane, skoro ciągle je powtarzano, a wyznawców protestanckich przybywało. Mieszczanom odmiennosci wyznaniowe nie robiły większej różnicy. W 1600 roku burmistrzem miasta został Walenty Kosmas, przywódca bydogoskiej reformacji. Katolicy bydogoszczanie w końcu XVI i na początku XVII wieku posyłali swoje dzieci do protestanckich gimnazjów w Gdańsku, a później w Elblągu.

³⁰ S. Pastuszewski, *Karta czesko-braterska i kalwińska w dziejach Bydgoszczy*, „Kalendarz Bydgoski”, t. 19, 1986, s. 56.

Rzecz znamienna, iż zupełnie pomijano gimnazjum w Toruniu, leżące najbliżej miasta. Trudno wytłumaczyć taki stan rzeczy, podobnie jak fakt, iż szkoły te były protestanckie, a bydgoscy uczniowie katoliccy³¹. Niektórzy studiowali w Niemczech, w protestanckiej Wittenberdze czy Lipsku. W gronie tym znalazło się kilku przedstawicieli znanej rodziny Kosmasów, którzy po studiach wrócili do Bydgoszczy. Na miejscu kontynuowali swoją protestancką działalność, próbując pozyskać nowych zwolenników³². Zapewne był to szczyt popularności protestantyzmu w mieście. Schyłek zapoczątkowało pojawienie się jezuitów, którzy prowadzili skuteczną akcję przechodzenia na katolicyzm.

Działania te nie doprowadziły do całkowitego zaniku protestantów. Jeszcze w drugiej połowie XVII wieku mieszkało w Bydgoszczy kilka rodzin kalwińskich, głównie wywodzących się spośród szkockiej nacji. Do tej grupy wyznaniowej zaliczało się jeszcze wiele osób. Wszyscy praktyki religijne odbywali w Łobżenicy, gdyż tam do roku 1667³³ istniał zbór. Również pracownicy mennicy byli zazwyczaj protestantami. Natomiast mieszczenie pochodzenia niemieckiego w przeważającej części byli wyznania katolickiego. W 1679 roku katolicy tej nacji uzyskali do swojej dyspozycji kościół św. Idziego oraz prawo utrzymywania nauczyciela języka niemieckiego w miejscowej szkole parafialnej³⁴.

W XVIII wieku na katolicyzm rocznie przechodziły jedna lub dwie osoby, głównie wywodzące się z grupy niemieckiej, chociaż zdarzały się i nazwiska polskie. Z pewnością do rozbiorów różnowiercy nie znikli z krajobrazu miasta. Mieszczenie w połowie XVIII stulecia stanowili swoistą mozaikę wyznaniową. Najlepiej było to widoczne podczas jarmarków, gdzie spotykali się katolicy, przedstawiciele wyznania mojżeszowego i luterańskiego³⁵. Niestety, nasza wiedza o osiemnastowiecznych bydgoszczanach jest znikoma, gdyż brak badań z tego okresu. W połowie XVIII stulecia obecni byli Żydzi, którzy prowadzili handel mięsem. W różnym czasie rachunki wykazują obecność od dwóch do dziewięciu kramów kupieckich³⁶. Ponadto widać także ich inną działalność handlową, gdyż płacili mostowe i brukowe³⁷. Trudno coś bliżej powiedzieć o starozakonnych, nie mamy pewności, czy zamieszkiwali w mieście czy tylko przybywali w celach handlowych. Funkcjonowali jako realnie żyjący i działający, chociaż formalnie nie posiadali praw miejskich³⁸.

³¹ Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 108-115; S. Pastuszewski, op. cit., s. 58-60.

³² *Historia Bydgoszczy...*, s. 305-306.

³³ W. Drygałowa, L. Prinz, *Bydgoscy „heretycy”*, „Kalendarz Bydgoski”, t. 4, 1970, s. 48-49.

³⁴ *Documenta...*, s. 67-69; *Historia Bydgoszczy...*, s. 160.

³⁵ *Historia Bydgoszczy...*, s. 303-310, 323.

³⁶ *Rejestry ekonomiczne miasta Bydgoszczy z lat 1742-1761-1765*, wyd. R. Kabaciński, Bydgoszcz 1970, s. 52, 53, 61, 63, 70, 75-77, 81-83, 89, 90, 93, 94.

³⁷ *Ibidem*, s. 83, 89, 90, 92-94.

³⁸ R. Kabaciński, op. cit., s. 20.

Należy zwrócić uwagę na pobyt w mieście różnych wojsk w pierwszej połowie XVIII wieku. W latach 1702-1712, czasami z krótkimi przerwami, w Bydgoszcy stacjonowały dłużej lub krócej wojska saskie, szwedzkie i rosyjskie. Również później, w okresie wojny siedmioletniej w latach 1759-1762, w Bydgoszcy stale przebywali Rosjanie, a na dodatek trzymali w niewoli Prusaków. Trudno powiedzieć, jakie były towarzyskie relacje między wojskiem a mieszkańcami. Wiemy jedynie, iż miasto dostarczało żywność, opał, świece dla wojska, a także płaciło pieniężną kontrybucję³⁹ i budowało stajnie dla koni⁴⁰. Był to oddział husarzy stacjonujący obozem w folwarku Rupienica i czyniący poważne szkody⁴¹. Oficerowie, a może i część wojska zamieszkiwała w mieście⁴². Można się domyślać obecności prawosławnego duszpasterza działającego w rosyjskim wojsku, ale do tej pory nie udało się znaleźć jej śladów.

W przedrozbiorowej Polsce w kancelarii królewskiej, sądownictwie i administracji miejskiej używano łaciny jako języka urzędowego. Również w Bydgoszcy od samego początku stosowano język łaciński, a obok niego także niemiecki. Zasada ta była praktykowana aż do lat siedemdziesiątych XV wieku, by później ustąpić wyłącznie łacinie. W kancelarii miejskiej język niemiecki utrzymał się dość długo i to pomimo polonizacji miasta. Najwidoczniej pozostało przywiązanie do tego języka, do dawnej tradycji⁴³. Być może dla ówczesnych mieszczan język niemiecki był symbolem miejskiej niezależności, lecz z biegiem czasu zupełnie zanikł. W jego miejsce nie pojawił się język polski, nawet sporadycznie. Dopiero w latach dwudziestych i trzydziestych XVI wieku w bydgoskim klasztorze bernardyńskim zaczęto używać w piśmie języka polskiego⁴⁴, jednak nie miało to przełożenia na kancelarię miejską.

Na szczególną uwagę zasługuje kronika miasta spisana przez burmistrza Wojciecha Łochowskiego w połowie XVII stulecia, która jest zapisem ówczesnych postaw kulturowych miejscowego mieszczaństwa. Niestety, do chwili obecnej brak szczegółowych badań nad tym niezastąpionym źródłem do dziejów ośrodka i mentalności jego mieszkańców. Całość rysuje się jako dzieło przeciętne, o niekonsekwentnej konstrukcji, będącej zbiorem wypisów z różnych źródeł⁴⁵. Dość obszerna kronika, licząca 600 stron, została spisana w większej części po łacinie. Z tej liczby 100 stron opatrzone językiem polskim i te partie

³⁹ Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 102-103; *Historia Bydgoszczy...*, s. 248-249.

⁴⁰ *Rejestry...*, s. 159.

⁴¹ *Ibidem*, s. 72, 79.

⁴² *Ibidem*, s. 80.

⁴³ Z. Zyglewski, *Organizacja...*, s. 66.

⁴⁴ I. Kwilecka, *Warsztat pisarski Bartłomieja z Bydgoszczy*, [w:] *Bartłomiej z Bydgoszczy i jego dzieło*, pod red. H. Popowskiej-Taborskiej, Warszawa-Poznań 1979, s. 28.

⁴⁵ R. Kabaciński, *Wokół syntezy dziejów Bydgoszczy*, „Kronika Bydgoska”, t. 5, 1971-1973, s. 78-79; *Historia Bydgoszczy...*, s. 294; R. Kabaciński, op. cit., s. 18-19.

poddano językowej analizie⁴⁶. Autor nie dokonywał żadnych przekładów na język polski, lecz zawsze wiadomości zapisywał w oryginalnym brzmieniu.

W tym okresie dość konsekwentnie używano w kancelarii miejskiej języka łacińskiego. Dotyczy to zarówno urzędu burmistrzowskiego, jak też organów sądowych. Jedynie w przypadku testamentów spisywano je najczęściej po polsku. W tego typach dokumentach była obecna również łacina w części urzędowej – protokulacyjnej, a także w testamentach osób duchownych⁴⁷. W następnych dziesiątkach lat postępowano podobnie. Królowała łacina, z tym że coraz więcej pojawiało się tekstów polskich. W latach siedemdziesiątych XVII stulecia w księgach bydgoskiej rady pisarze miejscy odnotowywali mniej więcej po połowie tekstów polskich i łacińskich. Czasami były to teksty jednolite, a innym razem wzajemnie się przeplatające⁴⁸. W pierwszej ćwierci XVIII wieku księgi miejskie były pisane wyłącznie po polsku, z tym że nagłówki poszczególnych spraw podawano w brzmieniu łacińskim⁴⁹. Zasada ta przetrwała aż do końca okresu staropolskiego⁵⁰.

Nieco inaczej wygląda sprawa używania języka przez staropolskie organizacje rzemieślnicze. Dokumenty cechowe z XVII i XVIII stulecia są prawie czysto polskie. Najbardziej uderza nieużywanie języka niemieckiego. Szeroko rozumiane kontakty handlowe Bydgoszczy z miastami pruskimi stwarzały korzystny grunt do penetracji obcych wpływów językowych. Tymczasem wpływy te ograniczały się jedynie do stosowania zwrotów terminologicznych niemających polskich odpowiedników⁵¹. Szczególnie jest to widoczne w księgozbiorach bydgoskich lekarzy. Literatura fachowa była wydawana w języku niemieckim⁵². Niektórzy bydgoscy rzemieślnicy swoje dokumenty i listy spisywali w języku polskim już od połowy XVI wieku i to nawet bez żadnych wtrętów łacińskich, choćby datacji⁵³. Nie może to specjalnie dziwić, gdyż w 1574 roku w bydgoskiej

⁴⁶ M. Czachorowska, *Wojciech Łochowski – patron ulic i kto jeszcze?*, [w:] *Polszczyzna...*, t. 1, Bydgoszcz 2003, s. 55-66.

⁴⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy, 18 – Księga testamentów 1581-1620; Z. Malewski, *Księga testamentów obywateli bydgoskich*, „Przegląd Bydgoski”, t. 3, 1935, z. 1-2, s. 41-46, 49; A. Paluszak-Bronka, *Opis języka dokumentów bydgoskich z XVI wieku (cz. 1: Grafia i ortografia)*, [w:] *Polszczyzna...*, t. 3, Bydgoszcz 2007, s. 49-63.

⁴⁸ *Acta consularia civitatis bigostiensis 1671-1675*, cz. 1-2, wyd. Z. Guldon, R. Kabaciński, Bydgoszcz 1967-1969.

⁴⁹ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy, Akta miasta Bydgoszczy, 6 – Księga radziecka 1728-1730.

⁵⁰ Ibidem, 17 – Akta podwójciego miasta Bydgoszczy 1750-1764, nie są to akta miejskie, lecz wskazują na używany w aktach język; *Rejestry...*, spisane wyłącznie po polsku, rzadko pojedyncze słowa łacińskie.

⁵¹ *Statuty i przywileje...*, s. XIX.

⁵² Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 128, 132.

⁵³ Archiwum Państwowe w Toruniu, Katalog III, 4631 – druk H. Piskorska, op. cit., s. 37, druk Z. Guldon, R. Kabaciński, op. cit., s. 30.

szkole parafialnej uczono tylko po polsku. Z tego też powodu syn mieszczan gdańskich trafił do tejże szkoły, by nauczyć się polskiego. W zamian bydgoszczanin trafił do miasta nad Motławą, przyswajając sobie język niemiecki⁵⁴. Zapewne w dążeniach do opanowania tego języka należy upatrywać powody podejmowania nauki w pruskich gimnazjach czy też na uniwersytetach niemieckich.

Zauważyć należy, iż władze miejskie i cechowe składały przysięgi wymagane przy obejmowaniu urzędów wyłącznie w języku polskim. Zasada ta została prawdopodobnie ugruntowana w drugiej połowie XVI wieku. W tym okresie, a także i później, każdy obywatel Bydgoszczy, niezależnie od przynależności narodowej, wypowiadał przysięgę w języku polskim i nie znamy wyjątków od tej zasady. Nieco inaczej wyglądał język przysięg w Poznaniu. Tam wypowiadano je po polsku i łacinie, z tym że ta ostatnia forma dotyczyła wójtów i ławników, instgatorów, pisarzy miejskich oraz obrońców sądowych⁵⁵.

Bydgoszczanie od samego początku byli otwarci nie tylko na przybyszów i kupców, ale też i na prądy artystyczne wzbogacające miejscowe motywy. Niezmiernie słabo rozpoznane są zainteresowania artystyczne staropolskich mieszkańców miasta nad Brdą. Sami gromadzili liczne dobra wykazywane w testamentach lub też byli darczyńcami dla instytucji kościelnych.

Bydgoszczy zawsze bliski był Gdańsk i zapewne stamtąd płynęły wzorce kulturowe. Na architekturze gdańskiej wzorowany był murowany ratusz ukończony w pierwszej połowie XVI wieku, gdyż z tego ośrodka pochodzili jego budowniczy. Ponadto inne budowle były wznoszone przez mistrzów z tego miasta⁵⁶. Dzwony miejscowej fary zamawiano w Gdańsku i Toruniu. Działo się tak w połowie XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII stulecia. Podkreślić należy, iż zlecono prace najlepszym warsztatom działającym w tej części kraju. Nad Motławą dzwony odlał Gerard Benningk, Absalon Wittwerck, a w Toruniu Augustyn Koesche, Mikołaj Petersilge, Hinrich Wreden⁵⁷. Bydgoszczanie mieli dobre rozeznanie w tej materii, ale też i nie żałowali pieniędzy na dzwony. Przy dziełach złotniczych korzystano z różnych warsztatów. W 1662 roku zamówiono srebrną, pozłacaną sukienkę Najświętszej Panny przeznaczoną do fary u toruńskiego złotnika Hansa Womtlausena⁵⁸. Monstrancje dla kościołów bydgoskich wykonał gdański złotnik L.D. Schlaubitz⁵⁹, jedną około 1730 roku, a drugą trzydzieści lat później, mniejszą i skromniejszą, przeznaczoną dla jezuitów.

⁵⁴ R. Kabaciński, op. cit., s. 20.

⁵⁵ Z. Zyglewski, *Bydgoskie przysięgi okresu przedrozbiorowego*, „Kronika Bydgoska”, t. 18, 1996, s. 161-173.

⁵⁶ J. Maciejewski, Z. Zyglewski, op. cit., s. 158-159.

⁵⁷ Z. Zyglewski, *Dzwony bydgoskiej Fary*, „Kronika Bydgoska”, t. 24, 2002, s. 128-132.

⁵⁸ Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, AP 84, 435, bez paginacji.

⁵⁹ J. Kothe, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, Bd, 4, Der Regierungsbezirk Bromberg, Berlin 1898, s. 7.

Zwracano uwagę także na inne ośrodki. W Poznaniu wykonano kielich mszalny datowany na rok 1625⁶⁰. W tym też mieście w 1460 roku zamówiono obraz do głównego ołtarza kościoła farnego⁶¹. Natomiast tablica nagrobna Marcina Orłowity z pierwszej połowy XVII wieku pochodzi aż spod Krakowa, gdyż fundatorem jej był siostrzeniec zmarłego tam mieszkający⁶².

Godne uwagi jest także oddziaływanie Bydgoszczy na sąsiednie, mniejsze organizmy miejskie i wiejskie. Miasto pełniło rolę swoistego centrum kulturalnego obejmującego swoim zasięgiem najbliższą okolicę. W chwili obecnej niewiele można o tym powiedzieć, gdyż nie prowadzono badań w tym kierunku, a także nie zwracano uwagi na te zagadnienia, przygotowując dzieje poszczególnych miejscowości. Już od dawna widoczne są związki miasta z okolicznymi osadami na płaszczyźnie bractw religijnych. Do Bractwa Matki Boskiej Szkaplerznej przy kościele karmelitańskim o hierarchicznym układzie funkcji w końcu XVII wieku i w następnym stuleciu przystępowali przedstawiciele szlachty, patrycjusze i wybitni przedstawiciele miast. Terytorialnie obejmowało swoim zasięgiem obszar od Wągrowca i Gniezna przez Pakość po Kwidzyn i Warmię⁶³. Największą grupę stanowiła ludność okolicznych wsi: Żołędowa, Jaruzna, Osielska, Wtelna, Ostromecka oraz miast: Koronowa, Fordonu, Nakła, Mroczy⁶⁴. Oczywiście nie są to wszystkie miejscowości, lecz jedynie przykładowe, obrazujące okręg rekrutacyjny członków bractwa.

Nakreślony obraz nie porusza wszystkich zagadnień, ma raczej pobudzić do nowych poszukiwań, do dyskusji. Bydgoszcz była konglomeratem różnych narodowości i kultur, podobnie jak inne miasta tego typu. Poznanie wzajemnych relacji, zaniku zjawisk i pojawiania się nowych czy długiego trwania jest celem badawczym nowoczesnej historii.

⁶⁰ J. Kothe, op. cit., s. 6; K. Borucki, *Zabytki starej Bydgoszczy*, „Piast. Dodatek do Dziennika Kujawskiego”, t. 6, 1936, nr 4, s. 3.

⁶¹ *Akta radzieckie poznańskie*, t. 1, wyd. K. Kaczmarczyk, Poznań 1925, nr 864.

⁶² K. Borucki, *Tablice pamiątkowe Bydgoszczy*, Bydgoszcz 1963, s. 9-11, nr 6.

⁶³ Z. Malewski, *Bractwo Matki Boskiej Szkaplerznej w Bydgoszczy*, „Przegląd Bydgoski”, t. 5, 1937, z. 3-4, s. 87-115.

⁶⁴ Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy, Zbiory specjalne, rkps 559, Album Confraternitatis... 1673-1740.